



Seminarium w siedzibie „Rzeczpospolitej” – prof. A. Rzepliński i prof. B. Kordasiewicz

Odpowiedzialność karna nie może tłumić wolności prasy

Prawnicy Programu Spraw Precedensowych złożyli do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka skargę w związku ze skazaniem byłego redaktora naczelnego „Pulsu Biznesu” i „Gazety Prawnej” Jarostawa Sroki za odmowę publikacji sprostowania.

Sprawa Jarostawa Sroki – okoliczności sprawy

Jarostaw Sroka został oskarżony o to, że jako redaktor naczelny dziennika „Puls Biznesu” nie opublikował w ustawowym terminie 7 dni sprostowania lub odmowy opublikowania sprostowania artykułu „Śląskie stopy” dotyczącego prywatyzacji Huty Łaziska S.A., mimo wniosku o sprostowanie przestanego przez pełnomocnika GEMI Sp. z o.o. i Huty Łaziska S.A. (dalej jako „wnioskodawcy”), tj. o czyn z art. 46 ust. 1 Prawa prasowego.

Jarostaw Sroka umotywywał odmowę publikacji sprostowania w oparciu o art. 33 ust. 1 pkt. 1 Prawa prasowego, zgodnie z którym redaktor naczelny odmawia opublikowania sprostowania lub odpowiedzi, jeżeli nie spełniają one wymagań określonych w art. 31 ustawy

(„Na wniosek zainteresowanej osoby fizycznej, prawnej lub innej jednostki organizacyjnej redaktor naczelny redakcji właściwego dziennika lub czasopisma jest obowiązany opublikować bezpłatnie: (1) rzeczowe i odnoszące się do faktów sprostowanie wiadomości nieprawdziwej lub nieścisłej; (2) rzeczową odpowiedź na stwierdzenie zagrażające dobrom osobistym”).

Powyższa odpowiedź redakcji została odrzucona przez wnioskodawców, którzy skierowali sprawę na drogę zarówno postępowania cywilnego (został złożony pozew o ochronę dóbr osobistych i opublikowanie sprostowania), jak i postępowania karnego w trybie art. 46 Prawa prasowego (prokurator wniósł akt oskarżenia przeciwko J. Sroce).

ciąg dalszy na stronie 2

AKTUALNOŚCI

5 września 2007 r. **prof. Andrzej Rzepliński**, **dr Adam Bodnar** oraz **Dorota Pudzianowska** wzięli udział w spotkaniu z przedstawicielami International Bar Association (IBA) oraz Council of Bars and Law Societies in Europe (CCBE). Tematem spotkania była analiza sytuacji w Polsce pod kątem przestrzegania praw człowieka, zasady trójpodziału władz oraz rządów prawa. Przedstawiciele IBA oraz CCBE przyjechali do Polski w celu napisania raportu na temat aktualnej sytuacji, wobec pojawiających się informacji o zagrożeniach dla tych demokratycznych wartości.

6 września 2007 r. **dr Adam Bodnar** prowadził zajęcia w ramach Letniej Szkoły Praw Człowieka organizowanej przez Poznańskie Centrum Praw Człowieka Instytutu Nauk Prawnych PAN. Wykład dotyczył znaczenia obywatelstwa Unii Europejskiej dla ochrony praw jednostki w Europie.

7 września 2007 r. **dr Adam Bodnar** wziął udział w spotkaniu prawników wszystkich biur kancelarii Magnusson, Partnera Głównego Programu Spraw Precedensowych. Spotkanie zostało zorganizowane w Kopenhadze przez biuro duńskie Magnussona. A. Bodnar poprowadził szkolenie dla prawników tej firmy na temat stosowania instrumentów ochrony praw człowieka w działalności biznesowej.

21 września 2007 r. **prof. Andrzej Rzepliński** oraz **dr Adam Bodnar** wzięli udział w corocznym Zjeździe Katedr Prawa Konstytucyjnego, zorganizowanym w Poznaniu. Prof. Rzepliński w swoim wystąpieniu poruszył zagadnienie praw socjalnych jednostki oraz ich progresywnej realizacji i minimum socjalnego. Odniósł się w nim do swoich doświadczeń jako członka Komitetu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych ONZ.

Wyrokiem z października 2006 r. Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi-Północ skazał oskarżonego na karę grzywny w wysokości 3000 zł. W marcu 2007 r. Sąd Okręgowy w Warszawie utrzymał ten wyrok w mocy. W styczniu 2007 r. zapadł wyrok sądu cywilnego, który w całości oddalił powództwo cywilne o ochronę dóbr osobistych i sprostowanie złożone przez przedstawicieli Huty Łaziska i GEMI Sp. z o.o. Wyrok ten był znany Sądowi rozpatrującemu apelację J. Sroki od wyroku w sprawie karnej. Sąd Okręgowy nie wziął tej okoliczności pod uwagę i uznał, że w polskim prawie prasowym to prostujący ocenia, która informacja zawarta w publikacji jest nieprawdziwa lub nieścisła, a redaktor naczelny nie może odmówić publikacji sprostowania uznając, że informacja, której korekty domaga się prostujący jest prawdziwa i ścisła. Wobec powyższego, obrońca Jarostawa Sroki skierował w dniu 20 marca 2007 r. do Rzecznika Praw Obywatelskich pismo z prośbą o podjęcie sprawy i wniesienie kasacji na korzyść skazanego. RPO choć złożył do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o stwierdzenie niekonstytucyjności art. 46 ust. 1 Prawa Prasowego (w oparciu o kasus J. Sroki) odmówił jednak wniesienia skargi kasacyjnej na korzyść skazanego dziennikarza.

Czy powinna zostać zniesiona odpowiedzialność karna?

Sprawa J. Sroki stała się dla nas inspiracją do zajęcia się problemem kolejnych przepisów polskiego prawa umożliwiających skazywanie dziennikarzy. Uznaliśmy, że wobec wyczerpania krajowych możliwości uchylenia wyroku skazującego byłego redaktora naczelnego „Gazety Prawnej”, należy sprawę poddać ocenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu.

Sprostowanie jest rzeczowym i odnoszonym się do faktów oświadczeniem zainteresowanego podmiotu (art. 31 pkt 1 Prawa prasowego), a odpowiedź rzeczowym oświadczeniem odnoszącym się do stwierdzeń zagrażających dobrom osobistym zainteresowanego podmiotu (art. 31 pkt 2).

Sąd Najwyższy, a za nim także przeważająca część doktryny, jest zdania, że redaktorowi naczelnemu nie przysługuje prawo wstępnej kontroli prawdziwości i ścisłości prostowanych wiadomości. Wręcz przeciwnie, żądający sprostowania może to czynić w stosunku do tych wiadomości, które według niego są nieprawdziwe lub nieścisłe. W ten sposób redaktor naczelny – jako podmiot zobowiązany do publikacji sprostowania – zostaje sprowadzony do roli bezwolnego narzędzia w rękach prostującego. Ten drugi może – jeśli jego projekt sprostowania

Odpowiedzialność za odmowę publikacji sprostowania – seminarium w „Rzeczpospolitej”

28 września 2007 r. w redakcji „Rzeczpospolitej” odbyła się debata „Odpowiedzialność karna za odmowę publikacji sprostowań i odpowiedzi jako naruszenie standardów wolności prasy”. **Zorganizowaliśmy ją wspólnie z Izłą Wydawców Prasy i redakcją dziennika „Rzeczpospolita”.**

W dyskusji wzięli udział zarówno przedstawiciele mediów, jak i adwokatury, sądownictwa oraz nauki, m.in. Rzecznik Praw Obywatelskich dr Janusz Kochanowski, Prof. Andrzej Rzepliński, Prof. Bogudar Kordasiewicz, czy Jarostaw Sroka, którego sprawa stała się inspiracją do przeprowadzenia debaty.

Prof. Andrzej Rzepliński podkreślił, że prawo do sprostowania zawsze rodzi konflikt między wolnością prasy a potrzebą ochrony dobrego imienia osób dotkniętych publikacjami prasowymi. Zdaniem prof. A. Rzeplińskiego, konflikt ten powinien być jednak rozstrzygany bez uciekania się do odpowiedzialności karnej.

Przeciwnego zdania był Rzecznik Praw Obywatelskich dr Janusz Kochanowski. Stwierdził on m.in., że opublikowanie sprostowania nawet dla niego, prawnika z określoną pozycją, a teraz

rzecznika, jest prawie nieosiągalne. Istnieje wielka dysproporcja między możliwościami jednostki a siłą mediów, które często wspierają renomowani prawnicy. Wolność mediów nie jest dla nich bonusem, ale ma służyć temu, by prawo do informacji i prawdy było zagwarantowane. Jednostka, której dobra zostały naruszone, ma prawo do repliki. Zdaniem Rzecznika nie jest też prawdą, że to prostujący decyduje, co jest prawdą, a co nie. Decyduje o tym redaktor naczelny.

Prof. Bogudar Kordasiewicz (PAN) opowiedział się za przywróceniem sprostowaniu charakteru środka ochrony dóbr osobistych. Przedstawił też dwa główne systemy regulacji sprostowań: niemiecki i francuski.

Wśród zaprezentowanych w czasie dyskusji propozycji nowego uregulowania instytucji sprostowania na uwagę zasługują m.in. propozycja mec. Macieja Ślusarka (Leśnodorski, Ślusarek i Wspólnicy), którego zdaniem niezbędne jest wprowadzenie przyspieszonych postępowań sądowych rozstrzygających o zasadności żądania publikacji sprostowania.

wania spełni niezbyt wygórowane wymagania formalne – narzucić redaktorowi naczelnemu obowiązek publikacji sprostowania o treści dowolnej, nawet całkowicie odbiegającej od faktów. Jest tak dlatego, że redaktor naczelny musi powstrzymać się od ingerencji w treść nadesłanego sprostowania.

Sytuacji nie zmienia fakt, że w określonych wypadkach redaktor naczelny obligatoryjnie bądź fakultatywnie odmawia publikacji sprostowania. Przesłanki odmowy są bowiem sformułowane wyjątkowo niejasno i nieprecyzyjnie. Przykładem może być obowiązek odmowy publikacji sprostowania, które nie spełnia wymogów „rzeczowości” i „odnoszenia się do faktów”. Równie niedookreślony pozostaje obowiązek odmowy publikacji, jeśli treść lub forma sprostowania nie są zgodne z zasadami współżycia społecznego.

Tego rodzaju niejasności nie tylko utrudniają podjęcie decyzji o publikacji bądź jej odmowie. Gdy niezasadna odmowa powoduje odpowiedzialność karną, redaktor naczelny musi wziąć na siebie ogromny ciężar ryzyka nietrafnej decyzji.

„Mrożenie” debaty publicznej

Na brak precyzji określeń użytych w przepisach o sprostowaniach i odpowiedziach

zwrócił uwagę Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 5 maja 2004 r. (sygn. P 2/03). TK uznał wówczas, że art. 46 ust. 1 Prawa prasowego w zakresie, w jakim nie definiując pojęcia sprostowania i odpowiedzi, zakazuje pod groźbą kary komentowania tekstu sprostowania w tym samym numerze lub audycji, w której sprostowanie to zostało opublikowane, jest niezgodny z Konstytucją przez to, że nie zachowuje wymaganej precyzji określenia znamion czynu zagrożonego karą. Skutkiem tego orzeczenia była depenalizacja zakazu komentowania sprostowania w tym samym numerze lub audycji, w której zostało ono opublikowane. Jednocześnie, Trybunał zaznaczył, iż niezgodność z Konstytucją nie dotyczy pozostałych elementów normy prawnokarnej zawartej w art. 46 ust. 1 Prawa Prasowego. Odpowiedzialność karna pozostaje zatem możliwa – nawet przy braku precyzyjnego pojęcia sprostowania - w odniesieniu do naruszeń zakazu uchylenia się od jego opublikowania.

Fundamentalne znaczenie dla oceny zasadności prawno-karnej ingerencji w wolność słowa ma orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. W wyroku w sprawie *Castells przeciwko Hiszpanii* (skarga nr 1798/85) stwierdził on, iż sankcje karne w przypadku ingerencji w wolność wypowiedzi powinny być stosowane tylko wtedy, gdy państwo

działa jako gwarant porządku publicznego. Tymczasem sprostowanie jest instytucją chroniącą wyłącznie prywatny interes prostującego.

Równie znaczący jest argument (wyrażony w wyroku w sprawie *Lingens przeciwko Austrii*, skarga nr 26958/95), że zagrożenie odpowiedzialnością karną wywołuje tzw. mrozący skutek (*chilling effect*) – studzi zapał mediów do poruszania kontrowersyjnych, ale społecznie ważnych kwestii. Jest to szczególnie groźne ze względu na niejasność polskich przepisów o sprostowaniu oraz kontrowersyjną, skrajnie subiektywistyczną teorię tej instytucji.

Jako środek ochrony dóbr osobistych

Jak zatem powinna wyglądać realizacja prawa do odpowiedzi na treści zawarte w materiałach prasowych? Racjonalna wydaje się propozycja odstąpienia od sankcji karnych za odmowę publikacji sprostowania lub odpowiedzi i przeniesienie kwestii odpowiedzialności z tego tytułu na grunt postępowania cywilnego

o ochronę dóbr osobistych. Trzeba zastanowić się nad wprowadzeniem instytucji nakazu opublikowania sprostowania, gdzie ewentualny spór byłby rozstrzygany przez sąd cywilny. Jeśli redaktor naczelny się nie zgadza, to sąd rozstrzygałby w trybie nieprocesowym, czy żądanie opublikowania sprostowania lub odpowiedzi jest zasadne (tj. czy spełnia wymogi ustawowe) oraz czy służyłoby debacie publicznej. Sprostowania i odpowiedzi nie należy bowiem postrzegać wyłącznie jako uciążliwego obowiązku nałożonego na redaktorów naczelnych. Ich rolą jest także kształtowanie opinii publicznej, udostępnienie tamów gazet osobom, których sprawa bezpośrednio dotyczy. W ten sposób sprostowanie i odpowiedź – jeśli zamieszczone są w miarę szybko po publikacji danego tekstu – służą debacie publicznej. Umożliwiają poznanie innego osądu sytuacji czy dodatkowych faktów.

Być może odmowa publikacji sprostowania i odpowiedzi powinna mieć także wpływ na rozstrzygnięcia sądów dotyczące naruszenia dóbr osobistych daną

publikacją prasową. Przykładowo, niezasadna odmowa publikacji sprostowania lub odpowiedzi mogłaby stanowić odrębne źródło naruszenia dobrego imienia. Mogłaby także być okolicznością uniemożliwiającą powołanie się na działanie w interesie publicznym jako przestankę wyłaczającą bezprawność naruszenia dobra osobistego. Ewentualnie skutkowałaby zwiększeniem zadośćuczynienia orzeczanego z tytułu stwierdzenia naruszenia dóbr osobistych.

W ten sposób sprostowania i odpowiedzi miałyby charakter środka ochrony dóbr osobistych, a nie instrumentu prezentowania przez prostującego na łamach prasy dowolnych treści, niepodlegających nawet efektywnej weryfikacji pod kątem prawdziwości czy ścisłości. Zapobiegłoby to także nadużyciom instytucji sprostowania, które przy istnieniu odpowiedzialności karnej za odmowę publikacji są znacznie ułatwione (vide: sprawa SKOK przeciwko „Gazecie Wyborczej” i „Polityce”).

Adam Bodnar
Dawid Sześciło

Sprawa Grzelak przeciwko Polsce

W dniu 24 września 2007 r. Helsińska Fundacja Praw Człowieka złożyła opinię przyjaciela sądu w sprawie *U. C. M. Grzelak przeciwko Polsce* (7710/02). W naszej opinii pokazujemy, że prawo do pobierania lekcji etyki w szkołach jest w Polsce prawem iluzorycznym.

M. Grzelak zgodnie z wolą swoich rodziców od początku edukacji szkolnej nie uczęszczał na lekcje religii. Ze względu na brak organizowania alternatywnych zajęć nauczania etyki rodzice chłopca dwukrotnie przenosili go do innych szkół podstawowych.

Rodzice chłopca podnoszą, że ich syn spotkał się z przemocą fizyczną i psychiczną w związku z faktem, że nie uczęszczał na lekcje religii. W trakcie gdy inne dzieci miały zajęcia M. Grzelak spędzał czas na korytarzu albo w bibliotece szkolnej. Jego świadectwo szkolne za pierwsze trzy lata nauki oraz świadectwo z czwartej klasy zawiera pozycję „etyka/religia”, w której zamiast oceny znajduje się kreska. Państwo Grzelakowie skarzyli się na brak nauczania etyki wysyłając skargi do dyrektora szkoły, do Ministra Edukacji, do Rzecznika Praw Obywatelskich, do Prezydenta, co jednak nie zmieniło sytuacji ich syna.

W złożonej do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka opinii pokazuje-

my, że ogromna dysproporcja w nauczaniu religii (różnych wyznań, ale głównie katolickiej) i etyki w szkołach nie wynika jedynie z tego, że jest mniej uczniów zainteresowanych uczęszczaniem na zajęcia z etyki, ale wiąże się z niewystarczającymi i dyskryminacyjnymi przepisami *Rozporządzenia Ministra Edukacji z 1992 w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w publicznych przedszkolach i szkołach* (dalej jako „Rozporządzenie”).

Art. 12 Ustawy o systemie oświaty przewiduje, że publiczne przedszkola, szkoły podstawowe i gimnazja organizują naukę religii na życzenie rodziców, publiczne szkoły ponadgimnazjalne na życzenie bądź rodziców, bądź samych uczniów a po osiągnięciu pełnoletniości o pobieraniu nauki religii decydują uczniowie. Rozporządzenie reguluje kwestie szczegółowe związane z nauczaniem religii i etyki. Jednym z problemów, jakie podnosimy w opinii jest to, że minimalna liczba uczniów potrzebna do zorganizowania zajęć z etyki i religii jest w Rozporządzeniu ustalona na zbyt wysokim poziomie – 7 uczniów dla zajęć w ramach jednej klasy lub szkoły. W skali kraju ten wymóg spełnia-



Konferencja prasowa w związku ze złożeniem opinii w sprawie *Grzelak p. Polsce*. Na zdjęciu od lewej: Halina Bortnowska, Elżbieta Czyż, Adam Bodnar i Dorota Pudzianowska

AKTUALNOŚCI

14 września 2007 r. **prof. Andrzej Rzepliński, prof. Zbigniew Hołda** oraz **dr Adam Bodnar** wzięli udział w sesji „Prawne aspekty zawodu chirurga” zorganizowanej w ramach 63. Zjazdu Polskiego Towarzystwa Chirurgów Polskich w Poznaniu. Wystąpienie prof. Rzeplińskiego dotyczyło wykonywania zawodu chirurga w świetle standardów ONZ. Z kolei prof. Hołda przedstawił perspektywę prawa wspólnotowego. Prezentacja A. Bodnara dotyczyła odpowiedzialności cywilnoprawnej związanej z wykonywaniem tego zawodu. Sesja wzbudziła duże zainteresowanie chirurgów uczestniczących w zjeździe. W czasie zorganizowanego także panelu dyskutowano m.in. na temat reformy odpowiedzialności dyscyplinarnej lekarzy, a także na temat ewentualnego ograniczenia zastosowania art. 52 Kodeksu Etyki Lekarskiej, który zakazuje krytykowania innych lekarzy przez członków samorządu zawodowego. Są to zagadnienia, którymi zajmuje się Program Spraw Precedensowych.

ją jedynie wyznawcy Kościoła Katolickiego, a w niektórych regionach protestanci (Śląsk Cieszyński) i prawosławni (Podlasie). Są to przepisy dyskryminujące dla niewierzącej mniejszości. Wybór liczby 7 uczniów był dyktowany zapewne względami praktycznymi, ale w dużej mierze jest to liczba ustalona w sposób arbitralny. Przykładowo, dla zorganizowania lekcji języka mniejszościowego wystarczy trzech uczniów w całej szkole.

Liczba uczniów potrzebna do zorganizowania międzyszkolnej grupy etyki jest ustalona na niższym poziomie trzech ucz-

niów, jednak w Rozporządzeniu brak jest określenia jak powinien wyglądać proces organizowania takiej grupy międzyszkolnej. W rezultacie w praktyce grupy międzyszkolne etyki nie są organizowane. Na przykład żadna tego typu grupa nie była do tej pory organizowana w województwie mazowieckim.

Innym problemem jest brak określenia w Rozporządzeniu kto w szkole powinien zadbać o zorganizowanie lekcji etyki dla uczniów. Dyrektorzy szkół nie są zobowiązani do udzielania uczniom informacji o możliwości uczęszczania na takie zajęcia, w związku z tym rzadko podejmują jakąkolwiek inicjatywę. Według badań przeprowadzonych w 1996 r. przez Stowarzyszenie *Neutrum* spośród uczniów poproszonych o odpowiedź na pytanie, czy chcieliby uczęszczać na lekcje etyki 20% odpowiedziało, że „może bym uczęszczał, ale nikt mi tego nie zaproponował”. W przypadku lekcji religii o ich zorganizowanie dbają kościoły czy inne związki wyznaniowe.

W opinii zwróciliśmy uwagę, że Rozporządzenie dotyczy przede wszystkim praw wyznawców Kościoła Katolickiego. Widoczne jest to już w tytule Rozporządzenia, w którym nie ma mowy o etyce, ale także w jego strukturze, gdyż większość przepisów odnosi się do nauczania religii.

Ponadto, brak jest podstawy programowej do nauczania etyki dla klas I-III, w związku z czym rodzice nie wiedzą czego ich dzieci będą uczone na takich zajęciach. Biorąc pod uwagę, że poprzez możliwość uczęszczania ich dzieci na lekcje religii rodzice realizują swoje prawo do kształcenia dzieci w zgodzie ze swoim światopoglądem powinni mieć informacje o programie nauczania. W przeciwnym wypadku możemy mówić o naruszeniu art. 2 do Protokołu nr 1 do Konwencji.

Warto zwrócić uwagę, że dla religii katolickiej podstawa programowa istnieje dla wszystkich klas.

Rozporządzenie nie jest wystarczająco precyzyjne jeśli chodzi o deklaracje składane przez rodziców czy samą młodzież w zakresie uczęszczania na religię lub etykę. Nie wiadomo czy powinno być to oświadczenie pisemne, czy ustne. Dodatkowo nie wiadomo komu powinno być złożone – dyrektorowi, organowi prowadzącemu szkołę czy wychowawcy. Taka sytuacja niesie ze sobą ryzyko ignorowania składanych deklaracji przez administrację szkolną. Rozporządzenie nie określa także kiedy deklaracje powinny być złożone a także brak jest sprecyzowania czy raz złożona deklaracja może być zmieniona, co może powodować utrudnianie rezygnacji z zajęć religii (albo etyki). Badania przeprowadzone przez Stowarzyszenie *Neutrum* potwierdzają, że nie jest to problem teoretyczny.

Brak zajęć z etyki tworzy presję na uczęszczanie na lekcje religii, niezależnie od woli administracji szkolnej. W ponad połowie szkół religia jest w środku zajęć, a dzieci, które na nią nie uczęszczają, siedzą w klasie zajmując się czymś innym, lub na korytarzu. Nie może dziwić, że w takiej sytuacji część rodziców zapisuje dzieci na lekcje religii. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że nauczanie religii zawiera w sobie elementy modlitwy i inne elementy praktykowania wiary. Uczniowie, którzy chcieliby uczęszczać na te zajęcia, żeby uczyć się o religii będą czuli się niekomfortowo. Taka sytuacja stanowić może naruszenie art. 9 Konwencji.

Brak lekcji etyki w szkołach powoduje, że dzieci które nie uczęszczają na religię w rubryce na świadectwie „religia/etyka” nie mają stopnia albo mają kreskę. W polskim społeczeństwie jest to informacja, że dana osoba jest niewierząca z czym wiąże się ryzyko dyskryminacji w przyszłości. Należy zwrócić uwagę, że wspólna rubryka „etyka/religia” została wprowadzona na świadectwie właśnie po to, żeby nie było wiadomo, za uczęszczanie na które z tych zajęć uczeń otrzymał ocenę. Naszym zdaniem brak oceny lub kreska na świadectwie w tej rubryce ujawnia przekonania światopoglądowe i stanowi naruszenie art. 8 Konwencji.

Problemy opisane w opinii staną się jeszcze bardziej widoczne i wymagające rozwiązania po wprowadzeniu regulacji, że stopień z religii i etyki liczy się do średniej i ma wpływ na przykład na szanse ucznia dostania się do dobrego gimnazjum. Przy braku zajęć z etyki będzie istniało jeszcze większe zagrożenie, że dzieci będą posyłane na religię wbrew przekonaniom światopoglądowym rodziców po to tylko, by mieć wyższą średnią na świadectwie szkolnym.

Dorota Pudzianowska





Immunitet w Sądach Wojskowych

Wojskowy Sąd Okręgowy (WSO) w Warszawie wydał 8 października 2007 r. uchwałę o uchyleniu immunitetu sędziemu Sądu Garnizonowego w Krakowie ppłk. Mariuszowi Lewińskiemu pod zarzutem bezprawnego używania auta do celów służbowych. Pełnomocnik M. Lewińskiego z ramienia Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka adw. Mikołaj Pietrzak złożył zażalenie do Sądu Najwyższego. Sprawa ma charakter precedensowy ze względu na obronę niezawisłości sędziowskiej.

Od 1994 r. M. Lewiński był sędzią Wojskowego Sądu Garnizonowego (WSG) we Wrocławiu. Od stycznia 2003 r. był delegowany do WSG w Warszawie. Przez cały okres pracy był wysoko oceniany przez przełożonych a 1 marca 2004 r. został Prezesem WSG w Krakowie. Zdaniem M. Lewińskiego jego kłopoty zaczęły się w momencie, gdy sprzeciwił się Prezesowi WSO w Warszawie w kwestii pozbawienia nagrody jubileuszowej podległego mu pracownika sekretariatu. Ponadto, jak twierdzi, przyczyną jego kłopotów jest także to, że od jakiegoś czasu zwracał uwagę na problem niewłaściwego obsadzania sądów wojskowych.

M. Lewiński twierdzi, że w celu usunięcia go ze stanowiska prezesa WSG w Krakowie Prezes WSO w Warszawie (płk. S. Puczyłowski) „skierował przeciwko niemu” podległych mu sędziów, którzy pomówili go o nadużycia finansowe. Gdy kontrola finansowa nie wykazała żadnych nadużyć, Prezes WSO w Warszawie wystąpił z żądaniem wszczęcia czynności dyscyplinarnych w sprawie zasadności pobytów M. Lewińskiego na delegacjach służbowych w garnizonie Warszawa w okresie

od 21 marca do 6 sierpnia 2004 r. oraz nieterminowego sporządzania uzasadnień bez stosownego przedłużania terminów do ich sporządzania. Wyrokiem sądu dyscyplinarnego WSO w Warszawie z 15 kwietnia 2007 sędzia M. Lewiński został usunięty z zajmowanej funkcji Prezesa Wojskowego Sądu Garnizonowego w Krakowie.

W dniu 3 lipca 2007 r. prokurator wojskowy wystąpił do WSO w Warszawie o wydanie zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej. Główny zarzut wobec ppłk. Mariusza Lewińskiego dotyczył używania przez niego samochodu prywatnego do celów służbowych i dokonywanie w związku z tym rozliczeń, pomimo wypowiedzenia umowy cywilnoprawnej na używanie samochodu przez jego przełożonego, ppłk S. Puczyłowskiego. Zdaniem prokuratury wojskowej takie zachowanie wyczerpywało znamiona nadużycia uprawnień oraz wyłudzenia. Jednakże argumenty powoływane przez prokuratorę we wniosku o wydanie zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej budzą poważne wątpliwości. Tym niemniej sąd w swoim postanowieniu stwierdził, że „materiał

dowodowy uznać należało za wzajemnie ze sobą korelujący oraz kompletny.”

Sędzia M. Lewiński podobnie jak inni sędziowie zawierał ze swoim przełożonym (płk. S. Puczyłowski) umowy cywilnoprawne na używanie samochodu prywatnego do celów służbowych. Ostatnią taką umowę M. Lewiński zawarł 15 grudnia 2005 r. i miała ona obowiązywać do 31 grudnia 2006 r. W dniu 12 maja 2006 r. płk. S. Puczyłowski przestał pismo, w którym wyraził wolę odstąpienia od tej umowy. Podstawą odstąpienia od umowy miało być dokończenie przez sędziego M. Lewińskiego spraw, które miał do rozpatrzenia w innych sądach, co jego zdaniem było podstawą zawarcia umowy. M. Lewiński nie wyraził zgody na odstąpienie od umowy i oświadczył, że uważa ją za obowiązującą do czasu, na jaki została zawarta.

Podstawą zarzutu prokuratury popełnienia przestępstwa przez M. Lewińskiego stało się używanie przez niego samochodu według umowy, na odstąpienie od której nie wyraził on zgody. Skuteczność odstąpienia od umowy to podstawowa kwestia o charakterze cywilnoprawnym, która naszym zdaniem powinna być zostać rozstrzygnięta przez sąd cywilny zanim sędziemu postawiono zarzut karny. Ponadto obrona przedstawiła przed sądem dowód na to, że w momencie zawierania umowy przełożony sędziego wiedział, że nie ma on już do rozpoznania spraw w innych sądach i że nie mogła być to przyczyna zawarcia umowy. Gdyby taki był cel zawarcia umowy powinien on zostać wskazany w samej umowie. Analiza praktyki zawierania tych umów wskazywała jednak zdaniem obrony, że były one podpisywane by zwolnić prezesów sądów garnizonowych od obowiązku uzyskiwania każdorazowej zgody przełożonego na wyjazd służbowy. W czasie trwania postępowania, mającego na celu uchylenie immunitetu sędziemu Lewińskiemu, 5 października 2007 r. zapadł wyrok Sądu Rejonowego dla Warszawy Śródmieścia, w którym sąd orzekł, że umowa obowiązywała w okresie od dnia 15 maja 2006 r. do 31 grudnia 2006 r.

Sąd dyscyplinarny przyjął argumentację prokuratury, który zarzucił M. Lewińskiemu popełnienie przestępstwa określonego w art. 286 § 1 k.k. polegającego na celowym wprowadzeniu osób funkcyjnych z Jednostki Wojskowej 4018 w Krakowie w błąd, co do posiadania uprawnień do korzystania z własnego samochodu prywatnego do celów służbowych. Przedstawione przez obronę dowody pokazują jednak, że osoby te posiadały wiedzę na temat odstąpienia przez Prezesa WSO w Warszawie od zawartej umowy używania samochodu osobowego. Na py-

tanie Prezesa WSO dlaczego wyjazdy te były nadal rozliczane mimo wypowiedzenia przez niego umowy została udzielona pisemna odpowiedź przez dowódcę jednostki wojskowej, że „W mojej ocenie, brak zgody jednej ze stron na odstąpienie od zawartej umowy cywilno-prawnej Nr 1/06 z dnia 15 grudnia 2005 r., utrzymuje umowę w mocy /podstawa prawna art. 77 kc/”.

Pełnomocnik M. Lewińskiego wystąpił z wnioskiem o wyłączenie od orzekania sędziego Pawła Więcka. Sędzia P. Więcek występował we wspomnianej sprawie dyscyplinarnej sędziego M. Lewińskiego w podwójnym charakterze: świadka oraz protokolanta. Zeznania P. Więcka w charakterze świadka przyczyniły się w znacznym stopniu do skazania M. Lewińskiego za przewinienie dyscyplinarne. Ponadto, M. Lewiński złożył zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa składania fałszywych zeznań przez P. Więcka. Postępowanie przygotowawcze w tej sprawie toczy się przed prokuraturą wojskową. Zdaniem obrony te dwie okoliczności są tego rodzaju, że mogłyby co najmniej wywołać uzasadnioną wątpliwość co do bezstronności sędziego Pawła Więcka w sprawie o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej M. Lewińskiego, dlatego sędzia Więcek powinien być wyłączone od orzekania. Wniosek nie został jednak uwzględniony przez sąd.

Nie został także uwzględniony wniosek o skierowanie przez WSO w Warszawie wniosku do Sądu Najwyższego o przekazanie przedmiotowej sprawy do innego sądu tj. Wojskowego Sądu Okręgowego w Poznaniu ze względu na niemożność bezstronnego orzekania przez WSO w Warszawie o pozbawieniu immunitetu sędziego M. Lewińskiego. Zdaniem obrony fakt, że M. Lewiński zna osobiście i pozostaje w głębokim konflikcie prawie ze wszystkimi sędziami Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie, a u podłoża konfliktu z sędziami WSO w Warszawie leży konflikt z prezesem tego Sądu ptk. S. Puczyłowskim uzasadnia przeniesienie sprawy do WSO w Poznaniu. W Wojskowym Sądzie Okręgowym w Poznaniu sędzia M. Lewiński miałby dużo większe szanse na obiektywne rozpoznanie jego sprawy. Z niezrozumiałych powodów Sąd nie podzielił tej argumentacji.

Zdaniem Fundacji Helsińskiej immunitet sędziowski jest ważną gwarancją niezawisłości – będącej fundamentem ustroju demokratycznego oraz gwarancją skutecznej realizacji praw i wolności konstytucyjnych związanych z wymiarem sprawiedliwości – chroniąc wolność podejmowanych przez sędziego decyzji i zapobiegając wywieraniu na niego nieformalnych nacisków środkami przewidzianymi w kodeksie postępowania karnego, na przykład przez wszczęcie postępowania karnego opartego

na wątpliwych zarzutach. W dobie zagrożenia dla niezawisłości sędziowskiej należy bardzo ostrożnie i wstrzemięźliwie oceniać konieczność uchylenia immunitetu sędziowskiego. Zbyt swobodne i niefrasobliwe udzielanie zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej może wpłynąć na poczucie bezpieczeństwa i niezależności innych sędziów, którzy w przyszłości mogą obawiać się podjęcia odważnych i niezależnych decyzji, które spotkałyby się brakiem przychylności ze strony innych sędziów lub władz wykonawczych. Naturalnym i wystarczającym środkiem dyscyplinowania sędziego w przypadku spraw niewielkiego kalibru (jak w niniejszej sprawie) powinno być sądownictwo dyscyplinarne. Warto podkreślić, że w uzasadnieniu uchwały z 20 września 2007 r. (sygn. akt. SNO 58/07) uchylającej zaskarżoną uchwałę Sądu Dyscyplinarnego-Sądu Apelacyjnego w Katowicach w przedmiocie udzielenia zgody na pociągnięcie sędzi do odpowiedzialności karnej SN podkreślił, że ewentualna decyzja o uchyleniu immunitetu sędziemu musi być oparta „na wysokim uprawdopodobnieniu popełnienia przez sędziego przestępstwa”. Jak dodał, sądowi „musi być więc przedstawiony nie jakikolwiek dowód, ale dowód wiarygodny i uzasadniony, gdyż w innym przypadku wszyscy sędziowie mieliby w krótkim czasie powszczynane postępowania karne”.

Dorota Pudzianowska

Program Spraw Precedensowych zajmował się sprawą Rafała N., tymczasowo aresztowanego, umieszczonego w Areszcie Śledczym Warszawa-Mokotów. Była to okazja do przyjrzenia się sytuacji osób niepełnosprawnych umieszczanych w polskich zakładach penitencjarnych.

Prawa osób niepełnosprawnych w więzieniu

Rafał N. jest ciężko sparaliżowaną niepełnosprawną osobą, cierpiącą na paraliż powypadkowy i poruszającą się na wózku inwalidzkim. Pomimo jego trudnej sytuacji zdrowotnej stosowano wobec niego areszt tymczasowy, jako konieczny w ocenie prokuratury środek zapobiegawczy dla zabezpieczenia śledztwa o popełnienie czynu z art. 179 k.k. (kradzież z włamaniem). Do Fundacji zgłosiła się rodzina podejrzanego Rafała N. Przedstawiona sytuacja była alarmująca, w szczególności w zakresie nieprzystosowania Aresztu Śledczego do potrzeb osoby niepełnosprawnej. W związku z tym przedstawiciel Fundacji obserwował posiedzenie w sprawie przedtużenia tymczasowego aresztowania wobec Rafała N. Przygotowane zostało również pismo interwencyjne do kierownika A.Ś. Warszawa-Mokotów, w którym Fundacja pro-



25 września **Dawid Sześciło** wziął udział w konferencji „Prawa mniejszości narodowych w Unii Europejskiej” w Wilnie. Wygłosił na niej przygotowaną wspólnie z **dr. Adamem Bodnarem** pt. „Wpływ obywatelstwa Unii Europejskiej na prawa mniejszości narodowych”. Konferencja była zorganizowana przez Wyższą Szkołę Przedsiębiorczości i Zarządzania im. L. Koźmińskiego w Warszawie.



sita o wyjaśnienie i opisanie warunków w jakich przebywał Rafał N.

W związku z występującymi różnicami pomiędzy stanowiskiem Aresztu Śledczego a relacją rodziny Rafała N., Adam Bodnar i Maciej Bernatt uzyskali zgodę na wizytację celi Rafała N. W trakcie obserwacji celi stwierdzili nieprzystosowanie celi i więzienia do potrzeb osób niepełnosprawnych. Rafał N. był unieruchomiony w celi, nie mógł korzystać z łazienki, miał problemy z zataśnianiem potrzeb fizjologicznych, cierpiał na poważne bóle kręgosłupa. W areszcie śledczym podlegał rehabilitacji w wymiarze ok. 25 minut dziennie. Cella, w której umieszczony jest Rafał N. spełniała normy kodeksu karnego wykonawczego. Na jednego więźnia przypadało około 3 m². W celi poza Rafałem N. umieszczonych było dwóch innych więźniów. Stan jego zdrowia umożliwiał mu wyłączenie albo spoczywanie w pozycji leżącej albo siedzenie na wózku. Tymczasem wózek inwalidzki, z którego korzystał Rafał N. był zbyt szeroki, aby mógł się zmieścić w wejściu do toalety w celi. Korzystanie z niej odbywać się więc może tylko, o ile była mu udzielana pomoc innego ze współwięźniów. Obok celi, w której umieszczony był Rafał N. znajdowała się łazienka. Zarówno wejście do niej jak i prysznic nie były jednak dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Zastrzeżenie wzbudzało wysoki próg brodzika prysznicowego oraz umieszczenie kurka od wody na wysokości 1,80 m. Powyższe oznaczało, że aresztowany przy każdorazowym korzystaniu z prysznicu potrzebował pomocy innego współwięźnia. Taka sytuacja naruszała godność więźnia, gdyż w przypadku każdorazowego korzystania z toalety był on zmuszony korzystać z pomocy współosadzonych.

W związku z tym A. Bodnar i M. Bernatt skierowali opinię z obserwacji do władz aresztu, a także przekazali kopie dokumentacji do władz więziennych. Do naszej opinii ustosunkowują się zarówno władze aresztu jak i dyrektor służby więziennej. Wskazywali oni na prace podjęte celem przystosowania więzień w Polsce,

w tym AŚ Warszawa-Mokotów, do potrzeb osób niepełnosprawnych. Równocześnie we wrześniu 2007 r. sąd uchylił stosowanie tymczasowego aresztowania wobec Rafała N., głównie ze względu na opinię Fundacji oraz stan zdrowia Rafała N.

Sprawa Rafała N. pokazuje problemy związane z polityką służby więziennej wobec osób niepełnosprawnych i nieprzystosowania polskich więzień do ich potrzeb. Niezasadne byłoby twierdzenie, że wobec osób niepełnosprawnych w ogóle nie może być stosowane tymczasowe aresztowanie. W opinii podkreślaliśmy, że w przypadku stosowania tymczasowego aresztowania wobec osób niepełnosprawnych konieczne jest ukształtowanie przez państwo takiej sytuacji w więzieniach, aby wszelkie wymagania płynące z konstytucyjnej zasady nienaruszalnej godności człowieka oraz bezwzględnego nakazu humanitarnego traktowania były zachowane. W szczególności to na danym areszcie śledczym lub zakładzie karnym spoczywa obowiązek stworzenia odpowiednich warunków niepełnosprawnemu, nawet jeżeli brak jest odpowiedniej polityki na poziomie krajowym. Warunki te odpowiadać powinny również Europejskim Regulomom Więziennym, gdzie w Części V podkreśla się, że administracje więzienne powinny się kierować postanowieniami regulu jako całości tak dalece, jak mogą one być odpowiednio i praktycznie stosowane wobec kategorii więźniów specjalnych (do takich niewątpliwie zaliczają się osoby niepełnosprawne). Występujące ograniczenia w infrastrukturze i nieprzystosowanie więzień do sytuacji osób niepełnosprawnych nie powinno zwalniać służb więziennych z obowiązku dążenia wszelkimi staraniami do zapewnienia odpowiednich standardów osobie ciężko chorej. Wobec takich osób konieczne jest zapewnienie większej opieki ze strony funkcjonariuszy więzienia i lekarza, odpowiednie dostosowanie celi i łazienki. Niedopuszczalne jest w szczególności pozostawianie osób niepełnosprawnych na łasce współwięźniów.

Maciej Bernatt

Odszkodowanie za niewątpliwie niestusne obserwacje sądowo-psychiatryczne

W wyroku z dnia 10 lipca 2007 r., Trybunał Konstytucyjny wypowiedział się w sprawie kierowania oskarżonego¹ na obserwację psychiatryczną w zakładzie leczniczym.

Trybunał Konstytucyjny orzekł, że art. 203 par. 1 KPK jest niezgodny z Konstytucją, ponieważ nie stwarza wystarczających gwarancji procesowych zapewniających weryfikację przez sąd stwierdzenia biegłych o konieczności przeprowadzenia obserwacji. Art. 203§2 został również uznany za niezgodny z Konstytucją, ponieważ nie wskazuje maksymalnego czasu trwania obserwacji. Przepisy powyższe utracą moc obowiązującą z upływem 15 miesięcy. Oznacza to dla ustawodawcy konieczność ponownego uregulowania kwestii stosowania obserwacji sądowo-psychiatrycznych. Poza zmianą zakwestionowanych przepisów art. 203 KPK warto się zastanowić czy przy okazji nie należałoby umożliwić dochodzenia odszkodowania za niestusne skierowanie na obserwację psychiatryczną w oparciu o przepisy KPK. Wydaje się, że jest to poważne niedopatrzanie ustawodawcy.

Art. 77 ust. 1 Konstytucji gwarantuje prawo do naprawienia szkody każdemu, komu została ona wyrządzona na skutek niezgodnego z prawem działania organu władzy publicznej. Dodatkowo art. 41 ust. 5 Konstytucji stanowi, że każdy bezprawnie pozbawiony wolności ma prawo do odszkodowania. W przypadku niestusznego skierowania na obserwację psychiatryczną, możliwe jest dochodzenie odszkodowania na zasadach ogólnych, tj. w oparciu o art. 417 kodeksu cywilnego w związku z art. 23 i 24 KC, czyli ochroną dóbr osobistych. Wywodząc roszczenie z art. 417 KC należy jednak wykazać nie tylko zaistniałą szkodę, ale również bezprawność działania funkcjonariusza państwowego oraz oczywiście związek przyczynowy pomiędzy nimi. Tym samym, należy wykazać bezprawne działanie sądu przy podejmowaniu decyzji o skierowaniu na obserwację psychiatryczną.

¹ Określenie „oskarżony” obejmuje również podejrzanego.

Może się to okazać niezwykle trudne. Co więcej, orzeczenie o umieszczeniu w zakładzie leczniczym może być wydane w sposób zgodny z prawem, ale obiektywnie niesłuszny, co dopiero okazuje się po zakończeniu postępowania.

Na gruncie KPK obowiązują przepisy szczególne w stosunku do przepisów art. 417 i nast. KC. Służą one dochodzeniu odszkodowania za niesłuszne skazanie, tymczasowe aresztowanie lub zatrzymanie (rozdział 58 KPK). *Ratio legis* tych przepisów sprowadza się do tego, że odpowiedzialność za pomyłki organów wymiaru sprawiedliwości powinno ponosić państwo i to na zasadzie ryzyka. Zostało to jednoznacznie potwierdzone w uchwale Sądu Najwyższego z 15 września 1999 r. Jest to ryzyko prawidłowego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. W zakresie tymczasowego aresztowania przedmiotem analizy jest przesłanka niewątpliwej niesłuszności jego zastosowania. Ocenie przy tym podlega decyzja o zastosowaniu tego środka zapobiegawczego, zarówno w chwili jej podjęcia, jak również z punktu widzenia ostatecznego rozstrzygnięcia w sprawie. Dochodzenie odszkodowania w trybie art. 552 KPK jest znacznie łatwiejsze niż w trybie art. 417 KC.

Pomiędzy obserwacją psychiatryczną i tymczasowym aresztowaniem można dopatrzeć się pewnych podobieństw. Obie te instytucje są formą przejściowego pozbawienia wolności dla celów postępowania karnego. Oczywiście cele te są odmienne – tymczasowe aresztowanie służy zabezpieczeniu prawidłowego toku postępowania, natomiast obserwacja psychiatryczna jest środkiem do uzyskania dowodu w postaci opinii o poczytalności oskarżonego.

Z perspektywy praw człowieka łączy je jednak fakt, że są one formą rzeczywistego pozbawienia wolności. Świadczy o tym chociażby orzecznictwo wypracowane na bazie art. 63 par. 1 KK, zgodnie z którym okres obserwacji psychiatrycznej zalicza się na poczet orzeczonej kary tak samo jak okres tymczasowego aresztowania.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego skłania do kompleksowego zastanowienia się nad problemami obserwacji psychiatrycznej. Zasada ochrony wolności osobistej, będąca fundamentem systemu demokratycznego, wskazuje, że należy objąć ochroną z art. 552 KPK również okres umieszczenia w zakładzie leczniczym. Uzasadnionymi wyjątkami od odpowiedzialności państwa na zasadzie ryzyka za niewątpliwie niesłuszne umieszczenie na obserwacji psychiatrycznej, byłyby sytuacje, kiedy umorzenie postępowania lub zastosowanie dobrodziejstwa instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary wobec oskarżonego nastąpiło właśnie jako rezultat przeprowadzonej obserwacji. Za niewątpliwie niesłuszne, poza wymienionymi wyjątkami, należałoby uznać umieszczenie w zakładzie leczniczym oskarżonego, który ostatecznie (prawomocnie) został: uniewinniony, umorzono w stosunku do niego postępowanie, z innego powodu niż stwierdzonej niepoczytalności, także warunkowo, sąd odstąpił od wymierzenia kary, nastąpiło skazanie na karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, wymierzona została tylko kara niezwiązana z pozbawieniem wolności lub środek karny, a także, gdy wymierzona została kara pozbawienia wolności w wysokości niższej niż okres umieszczenia w zakładzie leczniczym – w tym ostat-

nim wypadku problem odszkodowania dotyczyłby tylko okresu obserwacji w czasie stanowiącym różnicę między tymi okresami.

Tak daleko idące wnioski nasuwają się o ile założymy, że państwo za decyzje organów wymiaru sprawiedliwości w zakresie kierowania na obserwację psychiatryczną winno odpowiadać na zasadzie ryzyka. Warto jednak pamiętać, że kluczową rolę w kierowaniu na obserwację odgrywają biegli psychiatrzy, którzy zostali powołani do wydania opinii w oparciu o art. 202 KPK. Sąd podejmując decyzję nie jest związany wnioskami biegłych, ale też w praktyce musi opierać się na ich wiedzy specjalistycznej. Istnieje tym samym ryzyko, że niektóre opinie mogą być ewidentnie wadliwe, a sąd, który przecież nie ma wiedzy z zakresu psychiatrii, tego nie zauważy. Czy w takim wypadku ewentualny regres Skarbu Państwa powinien być kierowany do sądu, czy może do biegłego? Jest to skomplikowana materia, niemniej warto podjąć dyskusję, do jakiej skłania nas niedawny wyrok Trybunału Konstytucyjnego.

Magdalena Pająk

Autorka jest aplikantką adwokacką ORA w Zielonej Górze i współpracuje z Programem Spraw Precedensowych

Działalność Programu Spraw Precedensowych wspierają

Projekt finansowany ze środków
Trust for Civil Society in Central and Eastern Europe



Trust for Civil Society
in Central & Eastern Europe
Washington D.C., USA

Główni partnerzy PSP:



WARDYŃSKI i WSPÓLNICY
ADWOKACI I RADCOWIE PRAWNI

Partnerzy wspierający PSP:



PRESS-SERVICE Monitoring Mediów Sp. z o.o.
Monitoring mediów dla Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka

On Board Public Relations

Obsługa PR projektu realizowanego ze środków Trust for Civil Society
in Central and Eastern Europe



WSPÓŁPRACOWNICY PROGRAMU SPRAW PRECEDENSOWYCH

- » **dr Adam Bodnar** – Koordynator PSP; adiunkt w Zakładzie Praw Człowieka WPIA UW.
- » **Dorota Pudzianowska** – prawnik, socjolog; doktorantka w Katedrze Prawa i Postępowania Administracyjnego WPIA UW.
- » **Maciej Bernatt** – doktorant Wydziału Zarządzania UW, absolwent stosunków międzynarodowych oraz prawa na UW.
- » **Aysel Allahverdiyeva** – prawniczka, stażystka z ramienia Open Society Institute.
- » **Michał Ziółkowski** – student prawa w Kolegium MISH.
- » **Dawid Sześciło** – student prawa w Kolegium MISH.
- » **Joanna Lora** – studentka prawa na Uniwersytecie R. Schumana w Strasburgu

HR HELSIŃSKA FUNDACJA PRAW CZŁOWIEKA

**Helsińska Fundacja Praw Człowieka
Program Spraw Precedensowych**

ul. Zgoda 11; 00-018 Warszawa
tel.: 022 556 44 71 • faks: 022 556 44 75
e-mail: precedens@hfhr.org.pl
strona www: www.hfhrpol.waw.pl/precedens/

Projekt, DTP: **HR&HARE DESIGN**,
Helena Csató-Zakrzewska

DRUK: **Bożena Żak BK Poligrafia**
ul. Sokola 11; 05-807 Podkowa Leśna